

Wolność i dominacja: nowa wizja dziejów Graebera i Wengrowa



AUTOR

Fundacja Dobre Państwo

STRESZCZENIE / ABSTRACT

Artykuł stanowi głęboką analizę przełomowej pracy Davida Graebera i Davida Wengrowa 'Narodziny wszystkiego'. Tekst dekonstruuje tradycyjne, linearne podejście do ewolucji społecznej, zastępując je koncepcją plastyczności i świadomego kształtowania struktur politycznych. Autorzy skupiają się na trzech fundamentalnych wolnościach: przemieszczania się, nieposłuszeństwa oraz tworzenia nowych relacji społecznych. Równocześnie badana jest anatomia dominacji oparta na kontroli informacji i monopolu na przemoc. Dzięki dowodom archeologicznym z Çatalhöyük, artykuł rzuca nowe światło na zdolność dawnych społeczności do unikania trwałych hierarchii, oferując radykalnie odmienną perspektywę na historię i przyszłość ludzkiej autonomii.

This article provides a thorough analysis of David Graeber and David Wengrow's groundbreaking work, *The Birth of Everything*. The article deconstructs the traditional, linear approach to social evolution, replacing it with the concept of malleability and the conscious shaping of political structures. The authors focus on three fundamental freedoms: movement, disobedience, and the creation of new social relations. Simultaneously, the anatomy of domination based on information control and the monopoly on violence is explored. Using archaeological evidence from Çatalhöyük, the article sheds new light on the ability of ancient societies to evade enduring hierarchies, offering a radically different perspective on the history and future of human autonomy.

Książka **Narodziny wszystkiego. Nowa historia ludzkości** Davida Graebera i Davida Wengrowa jest jedną z najambitniejszych interwencji w dominującą epistemologię Zachodu, próbą fundamentalnego przeformułowania naszego rozumienia dziejów społecznych i politycznych. Jej oś stanowi radykalne zakwestionowanie ewolucjonistycznych narracji, które przez dwa stulecia kolonizowały wyobraźnię, przedstawiając historię jako linearny marsz od

prostych, egalitarnych wspólnot do złożonych, hierarchicznych państw. Autorzy, dokonując erudycyjnej syntezy archeologii, antropologii i filozofii politycznej, proponują wizję dziejów jako nieustannego laboratorium społecznych eksperymentów, w którym formy władzy i wolności nie następowały po sobie w z góry ustalonym porządku, lecz nieustannie się przeplatały. Architekturę tego wywodu wspierają dwie symetryczne triady, stanowiące analityczne rusztowanie dla całej książki. Pierwsza z nich opisuje fundamentalne mechanizmy dominacji: kontrolę nad przemocą, kontrolę nad informacją oraz osobistą charyzmę. Druga zaś dotyczy trzech podstawowych form wolności, które przez większość dziejów były udziałem ludzi: swobody przemieszczania się, prawa do nieposłuszeństwa oraz możliwości tworzenia i przekształcania relacji społecznych. Te dwa zestawy pojęć tworzą matrycę interpretacyjną, przez którą autorzy przyglądają się przeszłości, ukazując ją jako dynamiczne pole napięć między siłami ograniczającymi a siłami umożliwiającymi ludzką sprawczość. Odrzucenie teleologicznej opowieści o historii, czyli narracji o nieuchronnym celu, ma tu znaczenie kluczowe. Graeber i Wengrow podważają tezę, jakoby obecny model państwa był nieuniknionym zwieńczeniem...

SŁOWA KLUCZOWE

Narodziny wszystkiego

David Graeber

David Wengrow

wolność przemieszczania się

prawo do nieposłuszeństwa

tworzenie relacji społecznych

mechanizmy dominacji

suwerenność

teleologia historyczna

ewolucjonizm społeczny

antropologia polityczna

plastyczność społeczna

kontrola informacji

monopol na przemoc

eksperymenty społeczne

Ewolucjonizm: ideologiczna pułapka determinizmu

ewolucji, podobnie jak Karol Marks odrzucał rzekomą naturalność kapitalizmu. W ich podejściu pobrzmiewa foucaultowska intuicja, dla której władza nie jest monolityczną instytucją, lecz rozproszonym, złożonym układem strategicznych relacji, historycznie zmiennym i nieustannie negocjowanym. Autorzy dokonują swoistej pracy wykopaliskowej w pamięci kulturowej, by udowodnić, że człowiek w przeszłości nie był bezradną ofiarą dziejowych konieczności, lecz aktywnym podmiotem, świadomie eksperymentującym z różnymi modelami organizacji społecznej.

Trzy wolności: fundamenty ładu bezpaństwowego

Drugą triadą, którą Graeber i Wengrow wprowadzają do swojej analizy, są fundamentalne formy wolności, stanowiące rewers mechanizmów dominacji. W ich ujęciu wolność nie jest bowiem ani późnym wynalazkiem państwa, ani owocem ewolucji prawnej, lecz pierwotną cechą ludzkiej kondycji, powszechnie praktykowaną w społecznościach przedpaństwowych. Dopiero później została ona systematycznie ograniczona. Autorzy wyróżniają trzy takie podstawowe wolności: swobodę przemieszczania się, prawo do nieposłuszeństwa oraz zdolność do tworzenia i przekształcania relacji społecznych. Każda z nich, choć zakorzeniona w realiach dawnych wspólnot, rzuca wyzwanie naszym współczesnym wyobrażeniom o granicach ludzkiej autonomii.

Pierwszą i najbardziej podstawową była wolność przemieszczania się, stanowiąca fundament mobilności i polityczny wentyl bezpieczeństwa. Wędrowne grupy łowiecko-zbierackie, a także liczne społeczności rolnicze, traktowały mobilność jako najskuteczniejszy sposób unikania opresji i nadmiernej centralizacji. Możliwość opuszczenia jednej wspólnoty i dołączenia do innej była ostateczną gwarancją przeciwko tyranii. W tym sensie, jak zauważał już Marcel Mauss, sieci wymiany i darów przekraczały granice pojedynczych grup, tworząc elastyczny system, w którym jednostki mogły funkcjonować w wielu kontekstach. Graeber i Wengrow przywołują przykład Ameryki Północnej, gdzie rozległa sieć klanów i zasad gościnności pozwalała każdemu znaleźć schronienie w odległych miejscach, nawet bez znajomości lokalnego języka. Mobilność była zatem nie tyle ucieczką od społeczeństwa, ile narzędziem ochrony własnej autonomii w jego ramach.

Drugą formą jest wolność nieposłuszeństwa, czyli fundamentalne prawo do odmowy wykonania rozkazów. W społecznościach Huronów czy Wyandotów z XVII wieku, których życie z konsternacją opisywali jezuici misjonarze, nie istniał żaden mechanizm przymusowego egzekwowania poleceń. Autorytet wodzów opierał się wyłącznie na perswazji, hojności i sile argumentu, a nie na zdolności do wymierzania kar. Misjonarze ze zdumieniem notowali, że „nikt nie musi słuchać wodzów”, co w ich oczach było dowodem anarchii, a w rzeczywistości stanowiło podstawowy mechanizm wolnościowy. Hannah Arendt pisała, że polityczność zaczyna się od możliwości powiedzenia „nie”, i w tym sensie ujęcie autorów jest bliskie jej koncepcji polityki jako przestrzeni dobrowolnego uczestnictwa. Tego rodzaju wolność bywała krucha, lecz stanowiła potężną przeciwwagę dla arbitralności władzy.

Trzecia forma, najbardziej twórcza, to wolność tworzenia i zmieniania relacji społecznych. Oznacza ona zdolność do świadomego eksperymentowania z organizacją życia zbiorowego, a także do płynnego przechodzenia między różnymi modelami. Archeologia dostarcza tu fascynujących przykładów, jak choćby Çatalhöyük czy ukraińskie megastanowiska, gdzie duże społeczności funkcjonowały bez trwałych hierarchii, balansując między egalitaryzmem a sezonową, obrzędową władzą. Ludy Wielkich Równin czy Nambikwara świadomie zmieniały formy organizacji w zależności od pory roku: raz tworząc małe, mobilne grupy, innym

razem wielkie zgromadzenia. Ta polityczna plastyczność dowodzi, że człowiek, jak pisał Claude Lévi-Strauss, jest zwierzęciem nieustannie tworzącym nowe formy życia społecznego. Były to nie tyle abstrakcyjne figury wolności, ile konkretne, historyczne formy egzystencji.

Owa triada wolności pokazuje, że historia ludzkości nie była linearnym marszem ku zniewoleniu, lecz przestrzenią świadomych eksperymentów, w której autonomia była praktyką równie fundamentalną co dominacja. Graeber i Wengrow dowodzą, że dopiero powstanie instytucji, które skutecznie ograniczyły mobilność, złamały prawo do odmowy i zamroziły społeczeństwa w jednej, niezmienniej formie organizacji, doprowadziło do narodzin państwa i hierarchii w znanej nam postaci.

Mobilność: fizyczna ucieczka przed tyranią

Wolność przemieszczania się stanowiła pierwotny fundament ludzkiej autonomii i świadomego kształtowania relacji społecznych. Zarówno wędrowne grupy łowiecko-zbierackie, jak i liczne społeczności rolnicze traktowały mobilność jako strategiczne narzędzie unikania nadmiernej centralizacji i opresji. Sama możliwość opuszczenia wspólnoty i dołączenia do innej była najskuteczniejszym zabezpieczeniem przed dominacją jednostek czy grup, czyniąc z mobilności nie tylko praktykę ekonomiczną, ale przede wszystkim polityczną. Antropolog Marcel Mauss dowodził, że dar i wymiana tkły sieć powiązań przekraczających granice jednej wspólnoty, a ich elastyczność pozwalała jednostkom na swobodne funkcjonowanie w wielu kontekstach społecznych. Graeber i Wengrow, sięgając do archiwum antropologicznego, wskazują na Amerykę Północną, gdzie rozległa sieć klanów i gościnności pozwalała każdemu znaleźć schronienie w odległych miejscach, nawet bez znajomości wspólnego języka. Mobilność była zatem formą ucieczki od władzy i zarazem najpewniejszym narzędziem ochrony autonomii.

Nieposłuszeństwo: prawo do ignorowania władzy

Drugą z fundamentalnych form wolności jest prawo do nieposłuszeństwa, czyli możliwość odmowy wykonania rozkazów. Zdumieni misjonarze jezuicki, opisujący społeczności Huronów czy Wyandotów w XVII wieku, pozostawili niezamierzone świadectwo istnienia takiego porządku. Władza wodzów opierała się bowiem nie na aparacie przymusu, lecz na kapitale perswazji, hojności i moralnego autorytetu. To, co w oczach Europejczyków jawiło się jako anarchia – fakt, że „nikt nie musi słuchać wodzów” – w rzeczywistości stanowiło podstawowy mechanizm wolności. Nie sposób tu nie usłyszeć echa myśli Hanny Arendt, dla której polityka zaczyna się tam, gdzie kończy się przymus, a wolność – od możliwości powiedzenia „nie”. Tego rodzaju wolność bywała oczywiście krucha, lecz stanowiła żywą przeciwwagę dla

arbitralności władzy, dowodząc, że ład społeczny może opierać się na wzajemnym uznaniu, a nie na groźbie kary.

Plastyczność struktur: wolność kreowania relacji

Najbardziej jednak twórczą i złożoną formą wolności jest ta, która pozwala świadomie kształtować i przekształcać relacje społeczne. Polega ona na zdolności nie tylko do eksperymentowania z różnymi formami organizacji, ale również do płynnego poruszania się między nimi. Archeologiczne świadectwa, od Çatalhöyük po ukraińskie megastanowiska, dowodzą, że wielkie społeczności potrafiły funkcjonować bez narzuconych na stałe hierarchii, oscylując z sezonu na sezon między egalitarną codziennością a porządkiem obrzędowej władzy. Podobnie ludy Wielkich Równin czy Nambikwara cyklicznie przeobrażały swój sposób życia, raz tworząc rozproszone, mobilne grupy, by w innym okresie roku zjednoczyć się w wielkie zgromadzenia. Ta polityczna plastyczność nie jest historycznym wyjątkiem, lecz świadectwem głęboko zakorzenionej wolności do wyobrażania sobie i wcielania w życie różnych porządków zbiorowych. Trafnie ujął to Claude Lévi-Strauss, który w strukturach pierwotnych społeczeństw dostrzegł dowód, że „człowiek jest zwierzęciem nieustannie tworzącym nowe formy życia społecznego”, a zatem istotą zdolną do przekraczania własnych instytucji.

Przemoc, biurokracja i charyzma: triada dominacji

W samym sercu analizy Graebera i Wengrowa leżą dwie triady, działające niczym układ współrzędnych dla mapy ludzkiej historii. Pierwsza oś wyznacza podstawowe mechanizmy dominacji: brutalną kontrolę przemocy, subtelą kontrolę informacji oraz ulotną siłę osobistej charyzmy. Druga zaś opisuje fundamentalne formy wolności, które przez większość dziejów były realnym doświadczeniem ludzi: swobodę przemieszczania się, prawo do nieposłuszeństwa oraz zdolność do tworzenia i przekształcania więzi społecznych. Te dwa zestawy pojęć tworzą analityczną ramę, która pozwala porzucić uproszczone dychotomie. Dzięki niej autorzy postrzegają historię nie jako liniowy marsz, lecz jako nieustanny splot sił ograniczających i uwalniających ludzką sprawczość.

Odrzucenie teleologii, czyli opowieści o historii zmierzającej do z góry określonego celu, ma tu znaczenie fundamentalne. Graeber i Wengrow buntują się przeciwko tezie, że nasz obecny model państwa i hierarchii jest nieuniknionym finałem ewolucji, podobnie jak Marks odrzucał rzekomą naturalność i wieczność kapitalizmu. Ich perspektywa rezonuje z myślą Michela Foucaulta, dla którego władza nie była monolityczną instytucją, lecz „złożonym układem stosunków strategicznych” – czymś, co się nieustannie wykonuje, a nie posiada. Ta foucaultowska intuicja, akcentująca historyczną zmienność i wielość form dominacji, jest

duchowo bliska autorom Narodzin wszystkiego. Chcą oni bowiem pokazać, że człowiek przeszłości nie był biernym statystą w dramacie dziejowej konieczności, lecz aktywnym reżyserem, świadomie eksperymentującym z różnymi formami społecznej organizacji.

Najbardziej oczywistą formą dominacji jest suwerenność, utożsamiana z monopolem na przemoc. Klasyczna definicja Maxa Webera przedstawia państwo jako panowanie opierające się na roszczeniu do wyłączności na stosowanie fizycznego przymusu na danym terytorium. Tyle teorii. Graeber i Wengrow wskazują jednak, że choć formuła ta stała się kanoniczna, jej historyczna przydatność jest mocno ograniczona. Przez większą część dziejów władcy mogli o takim monopolu co najwyżej marzyć, gdyż ich realna moc kończyła się często na granicy własnej wioski. Król Szylluków czy wodzowie Naczezów mogli rościć sobie prawo do arbitralnej przemocy, lecz ich zdolność do jej egzekwowania rzadko wykraczała poza zasięg wzroku. „Suwerenność króla sięga tak daleko, jak król może pójść, sięgnąć, zobaczyć lub zostać zanieiony. Na tym obszarze jest ona absolutna. Poza nim gwałtownie się kurczy” – piszą autorzy. To obraz władzy kruchej i lokalnej, która dopiero dzięki nowoczesnej biurokracji zyskała narzędzia do objęcia kontrolą rozległych terytoriów.

Suwerenność nie była jednak wyłącznie kwestią nagiej siły; otaczała ją gęsta sieć symboli i rytuałów. Władca wstępujący na tron nierzadko musiał przejść przez obrzędy, które symbolicznie wyłączały go z porządku moralnego wspólnoty, czasem nawet poprzez akt rytualnego morderstwa. Przemoc, ujęta w karby ceremoniału, stawała się narzędziem legitymizacji. Jak zauważył René Girard, analizując mechanizm ofiary, „przemoc staje się święta, gdy prowadzi do ustanowienia ładu”. Właśnie w ten sposób formowała się wczesna suwerenność: poprzez rytualne uświęcenie przemocy, która następnie przekształcała się w strukturę pokrewieństwa, czyniąc z poddanych symboliczną, patrymonialną rodzinę króla.

Drugim filarem domin

Suwerenność przemocy: kruchy fundament władzy

Pierwszą i najbardziej namacalną formą dominacji jest suwerenność, definiowana przez Maxa Webera w klasycznej formule jako „stosunek panowania ludzi nad ludźmi oparty na roszczeniu do monopolu na fizyczny przymus”. Ta definicja, choć stała się kamieniem węgielnym myśli politycznej, przy bliższym historycznym spojrzeniu okazuje się anachroniczna. Jak dowodzą Graeber i Wengrow, możliwość jej zastosowania jest wysoce ograniczona, gdyż przez większą część dziejów władcy byli po prostu niezdolni do konsekwentnego realizowania takiego monopolu. Ich realna moc kończyła się często na granicy własnej wioski czy dworu. Król Szylluków czy wodzowie Naczezów mogli rościć sobie prawo do arbitralnej przemocy, lecz ich praktyczna zdolność do egzekwowania władzy rzadko wykraczała poza bezpośrednie otoczenie. „Suwerenność króla sięga tak daleko, jak król może pójść, sięgnąć, zobaczyć lub zostać zanieiony” – notują autorzy. Na tym niewielkim obszarze była ona absolutna, lecz poza nim kurczyła się

niemal do zera, co odsłania kruchość i lokalność władzy, która dopiero w epoce nowoczesnej, wsparta rozbudowanym aparatem administracyjnym, mogła urzeczywistnić weberowską fantazję o totalnej kontroli.

Niemniej suwerenność nigdy nie sprowadzała się wyłącznie do pragmatyki siły; jej fundamentem była bogata symbolika i starannie skonstruowany rytuał. Władca wstępujący na tron często musiał przejść przez obrzędy, które celowo odcinały go od porządku moralnego wspólnoty, niekiedy nawet poprzez dokonanie rytualnego morderstwa. Przemoc, starannie oprawiona w ramy sakralnego teatru, stawiała się w ten sposób paradoksalnym narzędziem legitymizacji. Jak pisał René Girard, analizując mechanizm ofiary, „przemoc staje się święta, gdy prowadzi do ustanowienia ładu”. Właśnie w ten sposób kształtowała się wczesna suwerenność – poprzez rytualizację i sakralizację aktu siły, która przekształcała arbitralną przemoc w strukturę pokrewieństwa. Władca stawał się ojcem, a poddani – członkami jego patrymonialnej wspólnoty, zjednoczonej nie tyle strachem, co udziałem w tym samym, uświęconym porządku symbolicznym.

Biurokracja: monopol informacyjny cementuje władzę

Druga z form dominacji, kontrola informacji, odsłania jedną z najbardziej przewrotnych tez autorów, którzy dokonują tu swoistej pracy wykopaliskowej w pamięci kulturowej. Nasze potoczne wyobrażenie o biurokracji jako nieuchronnym produkcie ubocznym złożonych społeczeństw zostaje tu radykalnie podważone. Przeciwnie, archeologia dowodzi, że pierwsze systemy ewidencji – jak gliniane żetony z Tell Sabi Abyad – rodziły się w niewielkich, egalitarnych wspólnotach, gdzie służyły wzajemnej pomocy i rozliczaniu długów pracy. Były narzędziem zaufania, nie przymusu. Kontrola informacji staje się bronią dopiero w momencie, gdy zostaje zawłaszczona przez aparat władzy. Imperium Inków stanowi tu modelowy przykład: lokalne systemy ewidencji przekształcono w scentralizowaną maszynę księgowości, a węzełkowe pismo kipu stało się narzędziem nadzoru nad poddanymi. W tym sensie biurokracja nie jest neutralną technologią zarządzania, lecz mechanizmem o podwójnym zastosowaniu, zdolnym zarówno wspierać egalitaryzm, jak i reprodukcję nierówności.

Na tym tle doskonale rezonują słowa Jamesa Scotta, badacza form oporu wobec władzy państwowej, który twierdził, że „każdy akt kodyfikacji, każda rejestracja czy statystyka są także formą władzy”. Czynią one bowiem społeczeństwo bardziej „czytelny” dla rządzących, ale jednocześnie bardziej podatny na ich kontrolę. Graeber i Wengrow idą tym tropem, ukazując, jak monopol na wiedzę, niedostępny dla ogółu procedury biurokratyczne czy strzeżone sekrety mogą tworzyć struktury dominacji równie skuteczne, a może nawet trwalsze niż te oparte na jawnej sile armii.

Charyzma: teatralny wymiar indywidualnej władzy

Trzecia forma dominacji, charyzma osobista, jest zjawiskiem z natury ulotnym i trudnym do zinstytucjonalizowania, choć w krótkiej perspektywie bywa niezwykle skuteczna. W społeczeństwach heroicznych, od arystokracji Anatolii po Mezoamerykę, władza była emanacją spektaklu, rywalizacji, hojności i osobistej odwagi. Olmekowie, których monumentalne głowy przedstawiają wodzów w hełmach do rytualnej gry w piłkę, nie potrzebowali aparatu militarnego czy biurokratycznego; ich autorytet promieniował z kulturowej siły i charyzmy przywódców. Podobne mechanizmy odradzały się cyklicznie, chociażby w „mrocznych wiekach” Egiptu, gdy rozpad centralnej władzy oddawał pole lokalnym autorytetom, których siła opierała się na pobożności i służbie wspólnocie.

I właśnie w tym punkcie autorzy dokonują przewrotnego zderzenia epok, sugerując, że współczesna demokracja liberalna, z całym jej rytuałem wyborów i politycznej rywalizacji, wcale nie jest wolna od tej heroicznej logiki. Parlamentarne kampanie, medialne pojedynki liderów i bezpardonowa walka o prestiż okazują się bowiem współczesną odsłoną arystokratycznej agonistyki. To arena, na której „dobrze urodzeni” – czyli ci, którzy dysponują luksusem czasu, kapitału i zasobów – toczą bój o społeczne uznanie i realną władzę.

Państwo nowoczesne: fuzja trzech form dominacji

Zestawienie trzech form dominacji z trzema formami wolności, jakie proponują Graeber i Wengrow, pozwala spojrzeć na dzieje ludzkości nie jako na nieuchronny marsz ku hierarchii, lecz jako na dynamiczne pole sił. Historia jawi się tu jako nieustanne balansowanie pomiędzy przemocą a mobilnością, między biurokratyczną kontrolą a zdolnością do odmowy, między charyzmatycznym spektaklem a twórczym eksperymentowaniem z relacjami społecznymi. Jest to opowieść o równoczesnym działaniu sił ograniczających i wyzwalających, tocząca się od zarania dziejów.

W ten sposób powstaje wielowymiarowa mapa antropologii politycznej. Na jednym jej biegunie leżą mechanizmy dominacji: suwerenność, kontrola informacji i charyzma. Na drugim zaś – formy wolności: przemieszczanie się, nieposłuszeństwo i kreacja społeczna. Tworzy to swoistą siatkę napięć, w której każda forma władzy znajduje swój potencjalny kontrapunkt. Przeciwno suwerenności, opartej na groźbie przemocy, stała wolność mobilności, pozwalająca po prostu odejść i uciec spod władzy. Kontrola informacji, zamieniająca wiedzę w narzędzie panowania, zderzała się z wolnością nieposłuszeństwa, dzięki której wiedzę można było zignorować lub kwestionować. Wreszcie charyzma, ulotna władza osobista, była równoważona przez wolność kreacji społecznej, pozwalającą wspólnotom zmieniać swoje struktury bez utrwalania jednego modelu przywództwa.

Takie ujęcie dekonstruuje teleologiczne narracje historii, czyli opowieści o z góry określonym celu rozwoju. Nie istniał żaden linearny proces prowadzący od pierwotnej równości do nieuniknionej hierarchii; istniała raczej nieustanna gra między tymi biegunami. Autorzy „Narodzin wszystkiego” dowodzą, że społeczeństwa od tysiącleci były świadomymi eksperymentatorami, a wybór między dominacją a wolnością był wynikiem decyzji, nie dziejowej konieczności. W tym ujęciu Graeber i Wengrow spotykają się z Michelelem de Certeau, który twierdził, że „codzienne praktyki zwykłych ludzi są równie twórcze jak strategie wielkich instytucji”.

Perspektywa ta staje się potężnym narzędziem krytyki współczesnych instytucji politycznych. Jeśli bowiem państwo liberalne łączy w sobie wszystkie trzy formy dominacji – monopol na przemoc, biurokratyczną kontrolę informacji oraz rytualny spektakl charyzmatycznych liderów – to pytanie o wolność staje się wyjątkowo palące. W świecie, gdzie mobilność ograniczają granice i wizy, nieposłuszeństwo obywatelskie bywa surowo karane, a kreacja społeczna zostaje wtłoczona w ramy ekonomii rynkowej, trudno mówić o zachowaniu owych fundamentalnych wolności.

Hannah Arendt pisała, że „wolność jest istotą działania, a działanie jest podstawową cechą ludzkiej kondycji”. Jej słowa doskonale oddają ducha tezy Graebera i Wengrowa: człowiek zawsze był istotą zdolną do działania, a więc do tworzenia nowych form życia zbiorowego. Utrata tej zdolności nie wynika z jego natury, lecz z konkretnych, historycznych konfiguracji władzy. Podobnie Norbert Elias, analizując procesy cywilizacyjne, pokazywał, że centralizacja państwowa nie była naturalnym postępem, lecz długotrwałym procesem przechwytywania przez elity monopolu na przemoc i kontrolę.

Współczesne teorie polityczne również podejmują ten wątek. Giorgio Agamben ostrzega, że nowoczesne państwa dążą do całkowitego podporządkowania życia biologicznego władzy, co czyni z człowieka „nagie życie”, istotę pozbawioną wolności odmowy. Z kolei James Scott przypomina, że wszędzie tam, gdzie pojawia się władza scentralizowana, rodzą się też „formy życia ukrytego” – codzienne praktyki oporu, które podtrzymują wolność wbrew instytucjom. Obaj myśliciele dostrzegają to samo napięcie, które stanowi oś wywodu Graebera i Wengrowa: władza i wolność nie następują po sobie w dziejowym korowodzie, lecz od zawsze współistnieją w nierozzerwalnym splocie.

Algorytmy: nowa biurokracja w epoce cyfrowej

W epoce cyfrowej przemoc dematerializuje się, przenosząc swoje epicentrum do przestrzeni wirtualnej, gdzie blokada konta bankowego staje się narzędziem ucisku skuteczniejszym niż pałka. Informacja przestaje być jedynie przedmiotem kontroli, stając się samym towarem. Algorytmy i modele predykcyjne stwarzają nową formę panoptyzmu, w którym nadzór nie wymaga obecności, lecz działa z wyprzedzeniem. Charyzma natomiast, być może najbardziej podatna na mutacje, ulega automatyzacji. Polityk musi nie tylko mówić,

lecz także być ciągle widziany, lajkowany i powielany w memach, aż granica między osobą a personą znika, a autentyczność staje się strategią marketingową.

Władza w nowym porządku nie potrzebuje już miecza ani urzędnika; wystarczy jej dobrze napisany algorytm i wystarczająco silny impuls emocjonalny. Być może zatem, jak sugerują autorzy, to nie historia zmierza do końca, lecz kończy się nasza zdolność do jej rozumienia w starych kategoriach. Jeśli dominacja była dotąd grą między przemocą, wiedzą i „urodą duszy” – to dziś ta gra rozgrywa się w czasie rzeczywistym, w niewidzialnych architekturach platform, w kodzie, który nie zna rytuału ani opowieści.

Hobbes i Rousseau: demitologizacja stanu natury

Koncepcja trzech form dominacji i trzech form wolności uderza w sam środek długiej tradycji pytań o naturę człowieka i źródła władzy. Od XVII wieku filozofia polityczna Zachodu opowiada sobie bowiem pewną historię, narrację kontraktualistyczną, której głównymi autorami byli Hobbes, Locke i Rousseau. Każdy z nich przedstawił konkurencyjną wizję tego, jak ludzkość przeszła od hipotetycznego stanu natury do życia w państwie. Wszystkie te opowieści mają charakter teleologiczny, czyli opowiadają o z góry określonym celu, do którego ludzkość musiała dążyć: stan natury jest punktem wyjścia, państwo punktem dojścia, a całą wędrówkę między nimi legitymizuje konstrukcja umowy społecznej.

Thomas Hobbes w *Lewiatanie* namalował ponury obraz stanu natury jako „wojny wszystkich przeciw wszystkim”, w której życie było „samotne, biedne, złe, brutalne i krótkie”. W tej mrocznej perspektywie państwo jawiło się jako absolutna konieczność, jedyny mechanizm zdolny zapewnić pokój i bezpieczeństwo. Wolność w ujęciu hobbesowskim była więc przede wszystkim wolnością od zagłady, wolnością negatywną, kupioną za cenę oddania suwerenowi monopolu na przemoc. Graeber i Wengrow odwracają tę perspektywę o sto osiemdziesiąt stopni: ich archeologiczne przykłady dowodzą, że stan natury wcale nie musiał być wojną. Wolność nie polegała na strachu przed śmiercią, lecz na realnej zdolności do opuszczenia wspólnoty, do odmowy i do tworzenia nowych form życia społecznego. Były to nie tyle abstrakcyjne figury wolności, ile konkretne, historyczne formy egzystencji, co czyni z *Narodzin* wszystkiego radykalne wyzwanie dla mitu, który do dziś legitymizuje centralizację władzy.

John Locke, patron liberalizmu, zaproponował wersję bardziej optymistyczną. W jego ujęciu stan natury nie był polem bitwy, lecz przestrzenią naturalnych praw do życia, wolności i własności. Państwo powstało nie jako strażnik więzienny, lecz jako stróż mający te prawa chronić. Wolność została tu utożsamiona z prawem jednostki do działania w granicach prawa naturalnego i nienaruszalności własności prywatnej. Jednak dowody, które przytaczają Graeber i Wengrow, podważają sam fundament tej wizji: przekonanie, że własność prywatna jest naturalnym i pierwotnym składnikiem społeczeństwa. Prehistoryczne Çatalhöyük czy ukraińskie megastanowiska pokazują, że wielkie wspólnoty mogły funkcjonować bez wyraźnych hierarchii

własności, a materialny egalitaryzm doskonale współistniał ze złożonymi hierarchiami rytualnymi. W ten sposób lockeowska narracja o własności jako naturalnym fundamencie wolności okazuje się ujęciem historycznie ograniczonym.

Jean-Jacques Rousseau wydaje się na pierwszy rzut oka najbliższy autorom *Narodzin wszystkiego*. On również widział stan natury jako sferę pierwotnego egalitaryzmu, który został zepsuty przez powstanie własności prywatnej i nierówności. Państwo, w jego wizji, mogło przywrócić wolność poprzez „wolę powszechną”, czyli świadome samoograniczenie obywateli w imię dobra wspólnego. Ta koncepcja jest jednak tylko pozornie zbieżna z tezami Graebera i Wengrowa, a różni się w jednym, kluczowym punkcie. Rousseau zakładał nieuchronny, linearny proces degeneracji i konieczność politycznego resetu w postaci republikańskiej wspólnoty. Graeber i Wengrow widzą natomiast historię jako ciągłą grę możliwości, w której eksperymenty wolnościowe i hierarchiczne pojawiają się równolegle i mogą współistnieć. Rousseau proponował więc projekt naprawy dziejowej teleologii, podczas gdy Graeber i Wengrow kwestionują samą ideę teleologicznej podróży.

Tradycja anarchistyczna: odzyskiwanie sprawstwa

Z tym podejściem rezonuje, co nie powinno dziwić, klasyczna tradycja anarchistyczna, do której sam Graeber – jeden z jej najgłośniejszych współczesnych rzeczników – otwarcie nawiązywał. Anarchizm, już od czasów Proudhona i Bakunina, konsekwentnie krytykował państwo jako zinstytucjonalizowane narzędzie dominacji, wskazując zarazem na możliwość samoorganizacji wspólnoty pozbawionej centralnej suwerenności. Wolność pojmowano tu nie jako koncesję udzieloną przez władzę, lecz jako naturalną, immanentną zdolność człowieka do swobodnego zrzeszania się i wzajemnej pomocy. Słowa Piotra Kropotkina z *Pomocy wzajemnej*, iż „społeczeństwo ludzkie przetrwało nie dzięki walce wszystkich przeciw wszystkim, lecz dzięki instynktowi współpracy i solidarności”, zdają się stanowić dewizę całej narracji autorów. Ich archeologiczne i etnograficzne studia przypadku pokazują, że samoorganizacja, płynność struktur i brak trwałej dominacji były nie tyle możliwe, ile wręcz powszechne. W tym sensie *Narodziny wszystkiego* można odczytywać jako empiryczne potwierdzenie fundamentalnej anarchistycznej intuicji: ludzie nie potrzebują państwa, by tworzyć złożone i stabilne wspólnoty.

Wyobraźnia społeczna: klucz do zmiany struktur

Ostatecznie cała ta archeologiczna podróż prowadzi do jednego, wywrotowego wniosku: do podważenia mitu nieuchronności. Historia nie musi być postrzegana jako jednokierunkowa droga od jakiegoś egalitarnego Edenu wprost do żelaznej klatki biurokratycznego państwa. Jest raczej zbiorem otwartych

możliwości, które wciąż czekają na odzyskanie. Jak pisał Graeber w innym miejscu: „Jedyną rzeczą, której naprawdę nie możemy sobie wyobrazić, jest to, że moglibyśmy żyć inaczej”. Narodziny wszystkiego są właśnie próbą przywrócenia tej wyobraźni – uświadomienia, że wolność nie jest luksusem późnej nowoczesności, lecz pierwotnym stanem człowieka, który zawsze dysponował alternatywami wobec dominacji.

Aby w pełni zrozumieć radykalizm tej propozycji, trzeba ją umieścić na tle wielkiej debaty, która od XVII wieku kształtuje zachodnią myśl polityczną. Filozofia kontraktualistyczna, której patronują Hobbes, Locke i Rousseau, przedstawiła konkurencyjne wizje przejścia od stanu natury do życia w państwie. Wszystkie te narracje mają jednak charakter teleologiczny – zakładają z góry określony kierunek rozwoju. Stan natury jest punktem wyjścia, państwo punktem dojścia, a wędrówka między nimi zostaje uzasadniona przez hipotetyczną konstrukcję umowy społecznej.

Thomas Hobbes w Lewiatanie naszkicował stan natury jako piekło „wojny wszystkich przeciw wszystkim”, gdzie ludzkie życie było „samotne, biedne, złe, brutalne i krótkie”. W tej ponurej perspektywie państwo jawiło się jako absolutna konieczność, jedyny mechanizm zdolny zapewnić pokój. Wolność w ujęciu hobbesańskim była więc przede wszystkim wolnością od zagłady, wolnością negatywną, kupioną za cenę oddania suwerenowi monopolu na przemoc. Graeber i Wengrow całkowicie odwracają tę optykę: ich archeologiczne przykłady dowodzą, że stan natury wcale nie musiał być wojną, a wolność nie polegała na strachu przed śmiercią, lecz na realnej zdolności do opuszczenia wspólnoty, odmowy posłuszeństwa i kreacji nowych form życia społecznego. W tym sensie Narodziny wszystkiego stanowią radykalne wyzwanie dla mitu, który do dziś legitymizuje centralizację władzy państwowej.

John Locke, ojciec liberalizmu, zaproponował wersję bardziej optymistyczną. W jego wizji stan natury nie był wojną, lecz przestrzenią rządzoną przez prawa naturalne – do życia, wolności i własności. Państwo powstało jedynie po to, by te prawa skuteczniej chronić. Wolność została tu zdefiniowana jako prawo jednostki do działania w granicach prawa naturalnego i nienaruszalności własności prywatnej. Jednak archeologiczne świadectwa przytaczane przez Graebera i Wengrowa stawiają pod znakiem zapytania przekonanie, że własność prywatna była pierwotnym fundamentem społeczności. Megastanowiska z terenu Ukrainy czy osada Çatalhöyük pokazują, że wielkie wspólnoty mogły funkcjonować bez wyraźnych hierarchii własnościowych, a materialny egalitaryzm współistniał ze złożonymi hierarchiami rytualnymi. Locke’owska narracja okazuje się zatem ujęciem historycznie ograniczonym, a nie uniwersalną prawdą o ludzkiej naturze.

Jean-Jacques Rousseau z kolei postrzegał stan natury jako idyllę pierwotnego egalitaryzmu, zniszczoną przez pojawienie się własności prywatnej i nierówności. Państwo, w jego koncepcji, mogło przywrócić wolność poprzez „wolę powszechną”, czyli dobrowolne samoograniczenie obywateli w imię dobra wspólnego. Ta

wizja jest pozornie bliższa tezom Graebera i Wengrowa, lecz różni się w punkcie kluczowym: Rousseau zakładał nieuchron

Megastanowiska z terenu Ukrainy czy osada Çatalhöyük pokazują, że wielkie wspólnoty mogły funkcjonować bez wyraźnych hierarchii własnościowych, a materialny egalitaryzm współistniał ze złożonymi hierarchiami rytualnymi. Locke'owska narracja okazuje się zatem ujęciem historycznie ograniczonym, a nie uniwersalną prawdą o ludzkiej naturze. Jean-Jacques Rousseau z kolei postrzegał stan natury jako idyllę pierwotnego egalitaryzmu, zniszczoną przez pojawienie się własności prywatnej i nierówności. Państwo, w jego koncepcji, mogło przywrócić wolność poprzez „wolę powszechną”, czyli dobrowolne samoograniczenie obywateli w imię dobra wspólnego.

Inspiracje

[1] "The Dawn of Everything: A New History of Humanity" D. Graeber, D. Wengrow

2021 | Allen Lane (UK), Picador (US)

David Graeber (1961-2020) był amerykańskim antropologiem, anarchistą i aktywistą znanym z prac z zakresu antropologii ekonomicznej i społecznej, w szczególności z książek „Dług: Pierwsze 5000 lat” i „Bzdurne prace”. Był profesorem w LSE.

*David Graeber (1961-2020) was an American anthropologist, anarchist, and activist known for his work in economic and social anthropology, particularly his books **Debt: The First 5,000 Years** and **Bullshit Jobs**. He was a professor at LSE.*

London School of Economics (formerly)

David Wengrow jest brytyjskim archeologiem i profesorem archeologii porównawczej na UCL. Specjalizuje się w archeologii porównawczej, sztuce starożytnej, społeczeństwach neolitycznych i powstawaniu wczesnych państw. Jest współautorem bestsellera „New York Timesa” „Świt wszystkiego”.

David Wengrow is a British archaeologist and Professor of Comparative Archaeology at UCL. He specializes in comparative archaeology, ancient art, Neolithic societies, and the emergence of early states. He co-authored the NYT bestseller 'The Dawn of Everything'.

University College London

Literatura uzupełniająca

Książki

Autorzy przywoływani w artykule:

[1] "Debt: The First 5000 Years"

D. Graeber

2011 | Melville House

[Google Scholar](#)

[2] "The Utopia of Rules: On Technology, Stupidity, and the Secret Joys of Bureaucracy"

D. Graeber

2015 | Melville House

[Google Scholar](#)

[3] "What Makes Civilization? The Ancient Near East and the Future of the West"

David Wengrow

2010 | Oxford University Press

Literatura pokrewna (Google Scholar):

[4] "Das Kapital"

Karl Marx

1867 | Various publishers

[5] "Discipline and Punish: The Birth of the Prison"

Michel Foucault

1975 | Gallimard

Artykuły naukowe

Autorzy przywoływani:

[1] "Anarchism, Or The Revolutionary Movement Of The Twenty-first Century"

Andrej Grubacic, David Graeber

2009

[Google Scholar](#)

[2] "Tadeusz Ślipko Deontologia : jej dzieje i miejsce w systemach etycznych"

Tadeusz Ślipko

[Google Scholar](#)

[3] "Ritual and the Social Brain: From Collective Effervescence to Collective Coherence"

E. Fischer

2017 | Religion, Brain & Behavior

[4] "Deontology, Anthropology, and 'the Ethical Turn'"

James Laidlaw

2017 | HAU: Journal of Ethnographic Theory

[5] "Nietzsche, Genealogy, History"

Michel Foucault

[6] "The Subject and Power"

Michel Foucault

[7] "The Dark Triad personality: Attractiveness to women"

Carter GL, Campbell AC, Muncer S

2014 | Personality and Individual Differences

[8] "Essai sur la nature et la fonction du sacrifice"

Marcel Mauss, Henri Hubert

1899 | L'Année Sociologique

[9] "Esquisse d'une théorie générale de la magie"

Marcel Mauss, Henri Hubert

1902 | L'Année Sociologique

[10] "Marcel Mauss's Ideal Society in Anthropological Perspective—The Case of The Gift"

Zhenghang Liu

2023 | Journal of Humanities, Arts and Social Science

[11] "Thinking and Moral Considerations: A Lecture"

Hannah Arendt

1971

[12] "What is Existenz Philosophy?"

Hannah Arendt

1946

[13] "Politics as a Vocation"

Max Weber

1919

[14] "Science as a Vocation"

Max Weber

1918

[15] "Mimesis and Theory: Essays on Literature and Criticism, 1953-2005"

René Girard

2008

[16] "Weapons of the Weak: Everyday Forms of Peasant Resistance"

James C. Scott

1985

[Google Scholar](#)

[17] "Michel de Certeau and the Textual Icon"

Tom Conley, Michel de Certeau

1993 | diacritics

[18] "Mysticism"

Michel de Certeau, Marsanne Brammer

1993 | diacritics

[19] "Three temporalities: toward an eventful sociology"

William H. Sewell Jr.

1996 | Sociological Theory

[20] "Norbert Elias, The Civilizing Process: Sociogenetic and Psychogenetic Investigations - An overview and assessment"

Andrew Linklater, Stephen Mennell

2010 | History and Theory

[21] "Ritual Sovereignty and Ritual Policy - Some Historiographic Reflections"

Hermann Kulke

2017

[Google Scholar](#)

[22] "ESTADO DE EXCEÇÃO"

Giorgio Agamben

2020 | Revista ORG & DEMO

[23] "The Work of Man"

Giorgio Agamben

2023 | Versus

[24] "The Creative Response in Economic History"

Joseph A. Schumpeter

1947 | The Journal of Economic History

[25] "Deliberative democracy and the climate crisis"

Jürgen Habermas

2022 | Wiley Interdisciplinary Reviews Climate Change

[26] "Global citizen deliberation on genome editing"

Jürgen Habermas

2020 | Science

[27] "The Marxist Organization Today"

Pierre Chaulieu (Cornelius Castoriadis)

1958

[28] "Castoriadis, Cornelius (1922–1997)"

Phillip Ablett

2016 | The Blackwell Encyclopedia of Sociology

[Google Scholar](#)

Artykuły pokrewne (Google Scholar):

[29] "Toward an anthropological theory of value: the false coin of our own dreams"

D. Graeber

2001

[Google Scholar](#)

[30] "“Many Seasons Ago”: Slavery and Its Rejection among Foragers on the Pacific Coast of North America"

D. Graeber

[Google Scholar](#)

[31] "Beyond Power/Knowledge: an exploration of the relation of power, ignorance and stupidity"

D. Graeber

[Google Scholar](#)

[32] "Inequality at the Dawn of the Bronze Age: The Case of Başur Höyük, a 'Royal' Cemetery at the Margins of the Mesopotamian World"

D. Wengrow, Hassett B, Saglamtimur H

2025 | CAMBRIDGE ARCHAEOLOGICAL JOURNAL

[33] "Material conditions and human freedom"

D. Wengrow, Rossi E, de Dijn A, McCall G

2024 | Contemporary Political Theory

[Google Scholar](#)

[34] "For an anthropology and archaeology of freedom"

D. Wengrow

2022 | Journal of the British Academy

[Google Scholar](#)

APA ONE Publishing System

Fundacja Dobre Państwo © 2026

Article ID: 2e269778-a33e-4bc4-a7fa-2c4a4b47cf13